№ 26. Kraków 1 Lutego — Niedziela. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu.*
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 31 stycznia.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

IV. *O przeszkodach ważności małżeństwa.*

5. *Niedorosłość.* Chłopcy niemający lat 14 a dziewczęta lat 12 skończonych, nie mogą zawierać ślubów małżeńskich w sposób ważny, albowiem według przypuszczenia prawodawcy, niżéj tego wieku będący, niemają zwyczajnie ani dostatecznego wykształcenia fizycznego, ani też są w stanie ocenić należycie znaczenie związków małżeńskich. Dla tego choćby w poszczególnym wypadku, niedorośli wieku i mieli odpowiedne usposobienie fizyczne i moralne do zawarcia ślubów małżeńskich, małżeństwo przez nich zawarte, byłoby nieważnem, jeźli nieuzyskali na to zezwolenia właściwego biskupa lub stolicy apostolskiéj [1]). Z powodu braku uzdolnienia fizycznego i moralnego, może biskup właściwy, zakazać nawet dorosłym, zawieranie ślubów małżeńskich, atoli zakaz taki nieczyni małżeństwa nieważnym, lecz tylko niedozwolonym [2]), kiedy ustawa kościelna rozciąga w ten sposób, wiek niedorosłości u chłopców do roku 14tu, u dziewcząt zaś do roku 12 wieku orzeczony, w miarę niedojrzałości fizycznéj i moralnéj, aż do czasu nieograniczonego, według ustawy cywilnéj małżeńskiéj, kończy się niedorosłość, bez różnicy płci i bezwarunkowo, z ukończonym rokiem czternastym [3]). Ponieważ atoli jedynie kościołowi służy prawo ustanawiania przeszkód ważności małżeństwa [4]), dopiero wspomniany przepis ustawy cywilnéj małżeńskiéj pociąga za sobą tylko ten skutek, iż zaślubiony niemający lat 14, aż do osiągnienia tegoż wieku od swego współmałżonka odłączony być powinien [5]), kodeks cywilny francuski również uznaje niedorosłość za przeszkodę zawierania małżeństwa w sposób ważny, rozciągając takową u mężczyzn do ukończonych lat 18 u kobiet do lat 15 [6]).

6. *Niesprawiedliwy przymus*, zachodzi wówczas, jeżeli zezwolenie wymuszone zostało na zezwalającym przez kogokolwiek niesprawiedliwem wykonaniem lub zagrożeniem, wielkiego i nieuniknionego złego [7]). Ażeby więc przymus stanowił przeszkodę unieważniającą, potrzeba przedewszystkiem, by zagrożenie lub wykonanie złego, było niesprawiedliwem. Gdyby np. najbliższy krewny zezwalającego z linii ubocznéj, zagroził temuż, iż go usunie od spadku, jeżeli osoby przez niego oznaczonéj niepoślubi, zagrożone złe, byłoby wprawdzie wielkiém i nieuniknionem, atoli zagrożenie niebyłoby niesprawiedliwem. Również potrzeba, by złe to było nieuniknionem tj. ażeby się takowe w inny sposób, jak przez zezwolenie na małżeństwo ominąć nie dało; do którego to ostatniego rodzaju, nieliczy się bojaźń rodziców z uszanowania pochodząca. Potrzeba nakoniec ażeby celem groźby, było znaglenie do zawarcia małżeństwa. Czy groźba pochodzi ze strony współmałżonka lub ze strony trzeciéj osoby, czy za wiedzą i wolą pierwszego działającéj lub przeciwnie jest rzeczą zupełnie obojętną. Rodzice którzy nadużywając władzy rodzicielskiéj, zmuszają dzieci do zawarcia ślubów małżeńskich, popełniają przestępstwo i ulegają karze ciężkiego aresztu od trzech do sześciu miesięcy [8]). Tylko małżonek zmuszony ma prawo działania o nieważność małżeństwa z powodu niesprawiedliwego przymusu; traci atoli takowe, jeżeli pomimo ustania bojaźni, dobrowolnie pełni obowiązek małżeński, lub w pożyciu małżeńskiém przez sześć miesięcy nadal pozostaje [9]).

7. *Uwiezienie.* Według ustawy kościelnéj uwiezienie tylko na osobie płci żeńskiéj może być dokonanem. Uważa się zaś kobieta za uwiezioną w trzech wypadkach: najprzód, jeżeli w skutek dokonanego przymusu uprowadzoną została; powtóre, jeżeli zatrzymaną była w miejscu, dokąd ją podstępem zwabiono; nakoniec, jeżeli choćby nawet za jéj zezwoleniem, uprowadził takową mężczyzna z nią niezaręczony, wbrew wiedzy i woli jéj rodziców i opiekunów. W każdem z tych wypadków musi poślubienie uwiezionéj być celem uwiezienia. Przeszkoda uwiezienia nieważnem czyni małżeństwo uwiezionéj tylko z uwodzicielem, nie zaś z inną osobą zawarte [10]). Jeżeli uwodziciel zaślubił osobę uwiezioną w czasie uwiezienia, domniemanie prawne przemawia za tem, iż uwiózł takową w celu zawarcia z nią ślubów małżeńskich; a gdy nawet domniemanie to, przeciwdowodami zupełnie uchyli, walczy przeciw niemu przypuszczenie, iż uwiezioną, niesprawiedliwym przymusem do zezwolenia na zawarcie związków małżeńskich zniewolił. Toż przypuszczenie walczy przeciw każdemu małżeństwu, które przez jakąbądź osobę, z jakiegokolwiek powodu uprowadzoną przed odzyskaniem zupełnéj wolności ze strony tejże zawartem zostało [11]). Uwodziciel niema prawa zaskarżenia ważności małżeństwa z powodu przeszkody uwiezienia. Prawo to służy tylko uwiezionéj; wszakże jeźli na uwiezienie sama zezwoliła, winna takowe wykonywać zaraz po odzyskaniu zupełnéj wolności, gdyż w przeciwnym razie słuchana nie będzie [12]).

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 stycznia.

Amnestya którą N. Pan dał prowincyom lombardo-weneckim, nie jest jak powiadają jeszcze ostatnim dowodem wspaniałomyślnosci i pieczołowitości Monarchy o dobro tych prowincyj. N. Pan miał sposobność wejrzeć osobiście tem przenikliwem i bezstronnem okiem, którem patrzy na wszystko co się do niego zbliża i co go otacza, w stan i potrzeby wewnętrzne ludności tych krajów, z jednéj strony, i zdrugiej w środki któremi rząd tym potrzebom dotąd zadosyć uczynić usiłował. Skutkiem tego rozpatrzenia się Monarchy, tak w ogóle jak i w szczegółach życia obywatelskiego i w czynnościach administracyi, ma być zmiana nie tylko wielu osób wysoko stojących, ale nawet zmiana nie kierunku, lecz pewnych sprężyn w mechanizmie urzędowym. Nominacya arcyksięcia Maksymiliana na gubernatora jeneralnego jest niezawodną. Przy boku jego dla spraw wojskowych pozostanie jen. hr. Giulay, dla spraw cywilnych hr. Thun. Zakres działania tych dwóch władz będzie wyraźniej i ściślej określonym. Mówią nawet, że sąd kasacyjny powróci do Werony. Lecz nie trzeba stąd wnosić, że rząd odstąpi od głównéj zasady państwa to jest od centralizacyi polityczno-administracyjnéj. Pod tym względem, rozporządzenia które otrzyma arcyks. Maksymilian, nie będą obszerniejszemi od tych, które już przyznanemi zostały w Węgrzech jlnemu gubernatorowi arcyks. Albertowi. N. Pan chce jak powiedziała niedawno *Koresp. austryacka* na téj drodze, zaspokajając wszystkie narodowości łączyć je w ogólnym ruchu kierowanym interesami całego państwa. Ministrowie powołani do boku Cesarza, zajmują się zapewne w téj chwili obmysleniem sposobów wprowadzenia w życie téj myśli, która będąc wypływem doświadczenia głębokich spostrzeżeń i szczerych chęci, trafi zapewne do przekonania wszystkich i wejdzie stanowczo w życie publiczne cesarstwa.

W polityce zewnętrznej Włochy a zwłaszcza Neapol, zdaje się, że głównie zajmują uwagę Cesarza i innych rządów europejskich. Anglia zaczyna nalegać na wypuszczenie z więzienia pp. Poerio i Settembrini, którzy jak wiadomo, żadnego poddania się zrobić nie chcą. Król na takie domaganie się nieprzystanie. Stosunki dyplomatyczne między Anglią Francyą i Neapolem pozostaną w rozerwaniu i nadal. Nastąpi przeto zapewne pewien rodzaj przedstawienia ze strony Austryi w duchu odpowiednim działaniu Cesarza w prowincyach, które zwiedza. Trzy dwory znajdą się na jednéj i téj saméj drodze. Czy Neapol trwać będzie w swym uporze? W takiém przypuszczeniu, następstwa mogą stać się ważnemi.

Sprawa neufchatelska załatwi się na konferencyi, która zdaje się, że się zbierze w Paryżu. Dzienniki zagraniczne potwierdzają com wam doniósł o warunkach położonych przez króla pruskiego i o krokach zrobionych dla porozumienia się nad niemi w Paryżu. Ustalenie Dra Kern jako posła przy dworze Cesarza Napoleona, zapowiada, że Szwajcaryi interesa staną pod protekcyą Francyi, z któréj sądem Austrya i Anglia będą w zgodzie. Mam ciągłe przekonanie, że przyjdzie do wynagrodzenia za prawa i dobra, które król pruski posiadał jako książe Neufchatelu, i że inne warunki nie napotkają żadnéj wielkiej trudności.

Teatr francuski coraz więcéj zajmuje tutejszą wyborową i prawdziwie elegancką publiczność. W łożach sama arystokracya i dyplomacya. Na parterze i w galeryach pełno dam i mężczyzn pierwszego tonu. Gra artystów ujmująca. Oklaski rzęsiste. P. Brindeau jest duszą téj nielicznéj lecz dobréj kompanii. Pani Grave w niektórych sztukach jest prawdziwie godną pochwały artystką. W „Valerie“ téj tak czułéj i delikatnie skreślonéj komedyi, w któréj panna Mass celowała, p. Grave dowiodła, że umiała korzystać z dobrych wzorów i zyskała jednogłośne oklaski. Panna Wels gra z ujmującą prostotą i pełną wdzięku naturalnością. *Życzyłbym Krakowowi żeby tych tak przyjemnych gości do siebie zaprosić. Wiedeń zatrzyma ich zapewne jeszcze przez* miesiąc następny.

Berlin 29 stycznia.

† Akty łaski, któremi Monarcha austryacki stara się zjednać sobie miłość ludów włoskich pod panowaniem jego zostających, pomnożone wydaną w tym czasie powszechną i nieograniczoną amnestyą dla krajów włoskich, wzbudzają i zagranicą szczere dla wspaniałomyślnego monarchy uwielbienie. To co *Oest. Zeitung* i *Ost-Deutsche-Post* mówią o politycznem znaczeniu medyolańskiéj amnestyi przemawia do wszystkich przekonania. Zaiste Europa oddawna nie widziała tak szlachetnego objawu najpiękniejszéj monarchów prerogatywy, którą jest przebaczenie. W taki sposób wyrzeczone i dokonane „zapomnienie przeszłości“ można rozumieć. Jest to akt zarazem i łaski i mądrości, które nie każdy panujący umie w właściwéj porze zespolić z sobą i zamienić w czyn, zdolny błogiemi skutkami swemi przewyższyć korzyści najświetniejszego na polu wojny zwycięztwa. Oby sprawdziła się przepowiednia prasy wiedeńskiéj, że czyn ten stanie się echem naśladowania dla innych mocarstw europejskich, za które czuć się będą narody obowiązane do wdzięczności Monarsze austryackiemu.

W zawczorajszem posiedzeniu Izby poselskiéj przyjęto resztę artykułów projektu do prawa dotyczącego zakazu dawania kredytu małoletnim. W komisyi finansowéj, która zajmuje się obecnie rozpoznaniem pytania, czy wykazana przez rząd potrzeba do podwyższenia dochodów państwa przez zaprowadzenie nowych podatków, jakie obejmują wiadome projekta finansowe, jest rzeczywiście zgodną z obecnym stanem budżetu, pokazało się usposobienie członków nie tyle rządowi przychylném, aby z pewnością na to liczyć można, że projekta rządowe będą przez Izbę przyjęte. Znaleziono, że w budżecie można przeprowadzić nie jedne oszczędności, które aż zanadto wystarczą na pokrycie wskazanych kosztów trzechletniéj służby wojskowéj i podwyższenia pensyi niższych urzędników. Być więc może, że komisya projekta rządowe albo znacznie ograniczy, albo nawet jeden lub drugi całkiem oddali. Takie przekonanie utrzymuje się mianowicie co do projektu opodatkowania budowli, który powszechną w kraju znajduje opozycyą. Mówią, że rząd projekt ten cofnie.

W innych komisyach przygotowano już sprawozdania z wielu projektów do praw wniesionych przez rząd na początku sesyi. Obrady publiczne pójdą zatem od przyszłego tygodnia spieszniéj.

Przybył tu z Wiednia Dr. Hochstaetter, który ma mieć udział w podróży około świata, odbyć się mającéj na austryackiéj fregacie „Novara.“ Miewa on konferencye z Aleksandrem Humboldtem odnoszące się do téj podróży, i Humboldt ma podobno rady swoje przesłać admiralicyi austryackiéj w osobnym pamiętniku. W podróży téj będzie także miało udział parę uczonych pruskich.

W prowincyach nadreńskich znajduje się niezmierna liczba muzykantów, którzy utrzymują się grywaniem po karczmach i domach zajezdnych, do których każda niedziela, każde święto, jarmark, kiermasz i wszelka inna sposobność ściągają tłumy ludzi na tańce przeciągające się do późnéj nocy. Rejencya kolońska wydała rozporządzenie zakazujące w pewnych dniach i godzinach podobne zabawy. Zagrożeni w utrzymaniu swojem muzykanci zanieśli petycyą do sejmu o cofnienie rzeczonego rozporządzenia. Posłowie katoliccy z nad Renu stanęli w obronie petentów, dowodząc, że te publiczne zabawy nad Renem nie wywierają na lud bynajmniéj tak złych skutków, jak ich zakaz np. w Anglii prowadzący ludzi klas niższych do opilstwa. Petycyą polecono rządowi do uwzględnienia. Teraz z nad Renu donoszą, że rozkaz ścieśniający muzyki i tańce został cofnięty.

Wczoraj był w zamku królewskim pierwszy bal karnawałowy, który odtąd będzie się powtarzał każdéj środy. Drugi bal w domu opery zapowiedziany jest na przyszły czwartek. Cały Berlin tańcuje, jedni prywatnie drudzy publicznie. Bale w lokalu Krolla bardzo spowszedniały, odkąd widzieć można na nich wszystkie nimfy błotnistéj Sprewy. W innych lokalach publicznych mało co lepiéj. Najlepsza kontrola policyjna nie przeszkodzi bywać na publicznych zabawach osobom wykluczonym z towarzystwa, skoro osłonią się szatami i formami jego, mianowicie gdy wejdą do niego zamaskowane.

Łagodna zima sprzyja zabawom karnawałowym.

C. k. Minister sprawiedliwości udzielił opróżnioną posadę dyrektora biór pomocniczych przy sądzie krajowym w Czerniowcach, dyrektorowi takichże biór w Tarnopolu Janowi Kajetanowiczowi.

Wiedeń 30 stycznia. *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujące listy o pobycie N. Państwa we Włoszech:

Pawia 24 stycznia. JCMość przybył tu dzisiaj o godz. 10téj rano. Cesarzowa Jmć pozostała w Me-

---

[1]) §. 17 U. k. [2]) §. 72 U. k. [3]) §. 4 U. k. [4]) §. 62 U. k. [5]) §. 33 U. c. małż. [6]) Art. 144 U. c. f. [7]) §. 18 U. k. [8]) §. 508 Ustawy karnéj [9]) § 116 U. k. [10]) §. 19 U. k. [11]) §. 173 U. k. [12]) §. 120 U. k.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

IMIONNIKI.

Dawniéj pradziadowie nasi w pełni publicznego ich życia, zapisywali w ogromne foliały kopie uniwersałów sejmowych, relacye posłów na sejmikach, akta konfederacyi i znakomitsze krajowe wypadki, nieopuszczając dat ukazania się komety albo morowéj zarazy. Stanowiły one kronikę domową, rodzinną, a najwięcéj takich powstało od czasu rokoszu Zebrzydowskiego. Ile mi się zdarzyło napotkać rozpoczynały się prawie wszystkie albo jednocześnie, albo na lat kilka przed jego nastaniem. Niemcewicz pisząc Dzieje Zygmunta III miał ich kilkanaście — a w każdéj Łaszcz i Stadnicki wiedli réj na kartach podobnych zbiorów, może dla tego, że najgłośniéj krzyczeli.

Z początkiem naszego wieku młodzież akademicka i szkolna w rzewném dla przyszłości uczuciu, spisywała pamiątki z czasów konfederacyi Barskiéj i późniejsze aż do nastania królestwa. Były to pieśni konfederatów, legionistów, wiersze ulotne, a w każdéj księdze z pewnością mógłeś spotkać owe *Dumanie nad Tagiem* poczynające się od słów: „Umilkły bębny, gasną tlęce ogniska.“ Wszystkie te księgi do siebie podobne, bo jedni przepisywali od drugich, były biblioteką nieodstępną każdego studenta, aż nim nienadszedł czas kiedy je prześladować poczęto, a wtenczas dochowane w pamięci karty pobiegły szukać schronienia w *Imionnikach* siostr, kochanek i sąsiednich dziewic.

Znikły z kolei i *Imionniki*, zastąpiły je zbiory najczęściéj bardzo miernych sztychów lub litografii, bo rzadko kiedy w nowomodnych albumach napotkasz własną pracę artysty. Mnie żal dawnych tak skromnych, tak cicho w cieniu przyjaznych serc chowanych, kiedy patrzę jak dzisiejsze dumnie rozwalają się po stołach i konsolach, i szukają z tego chluby, że służą ku zabawie znudzonych gości albo niemających w sobie nic czémby spólną towarzyską rozmowę ożywić mogli. I dla czegoście panie zarzuciły dawny obyczaj?.. nie my temu winne, ale próżniactwo naszéj myśli — dziś każdy choćby najlżejszy trud umysłu i serca jest już za ciężki; każdy stokroć woli za gotowy grosz kupić jaki taki rysunek do waszego albomu, aniżeli zdradzić jałowość i próżność wewnętrzną, która żeby owoc wydała koniecznie potrzebuje pracy — i ztąd powstała rada abyście raczéj zbierały malowane karty, niźli płody imaginacyi i natchnienia. Od każdéj powinności towarzyskiéj odstręcza nas dzisiaj jakieś nieprzezwyciężone lenistwo. Stronimy od płci pięknéj, bo jéj nic powiedzieć nieumiemy prócz nowin o pogodzie lub czczych oklepanych komplementów, nudzi nas rozmowa w salonie, bo do niéj przynosim tylko dziennikarskie plotki, więc albo gramy w karty, albo miasto odwiedzenia i powitania przyjaciół i znajomych u progu ich domów zostawiamy fotografią naszego oblicza, co jest niby przyzwoiciéj i modniéj nizli samą wizytową kartę.

Alem zapomniał o *Imionnikach*, a mnie właśnie o to chodzi, żeby obudzić w Polkach dawne ich użycie, jako lekarstwo chociażby homeopatyczne, na próżniactwo naszéj myśli i ducha. Wiersze, myśli i zdania po imionnikach rozsypane tworzą osobną literaturę, znaną tylko od ich właścicieli, zazdrośnie strzeżoną przed ciekawością obojętnego czytelnika — czyliż dla tego, że leżą w ukryciu straciły swą wartość?...

Przypadkiem dostały mi się w ręce karty imionnika z r. 1841, a na nich znalazłem napisane następujące rymy:

Napiszę prosto, ponieważ słów chciałaś;
Że kto na walkę samotną, rozpaczną
Patrzy tak zimno — tak jak ty patrzałaś:
I nieraz ręką podnosi niebaczną
Zbroi, mieczami pobitéj na ćwierci —
Gdy śmierć wyniknie? będzie winien śmierci.
Gdyć powiedziano że mię morskie fale
Porwały zimnych ramieniem obręczy
Ty urągałaś się samotnéj chwale,
Co w morzu gasła nakształt młodéj tęczy.
Ani myślałaś że pieśni pogrzebne
Będą mi śpiewać amfitryty srebrne.
Więc nimfo! żadnem niewzruszona echem
Nawet tém które śmierć o ludziach gwarzy:
Dziś pozdrowiona bądź bladym uśmiechem,
Uśmiechem nigdy niewidzianéj twarzy.
Weź to za uśmiech spokojny człowieka,
Co w nim jest smutku— niedojrzysz z daleka.

Juliusz Słowacki.

Listek Cyprysu.

Gdzie piękna Prowancyi roztacza się niwa
Z Rodanu wonnego nadbrzeża,
Ten listek cyprysu, dłoń polska odrywa
I wiatrom północnym powierza.
Do Karpat ojczystych świeżego podnoża,
O wiatry! ponieście go w darze:
Tam strojna w szkarłaty rozwija się róża,
U stóp jéj go złóżcie w ofiarze.
Jak słońca jasnego poranne promienie,
Dzień cucą na chmurnym błękicie
Tak rąk jéj dotknięcie, jéj oczu wejrzenie
Gasnące obudzą w nim życie.
A wtenczas znów w szatę przybrany wiosnową
Ten listek nieznany, daleki,
Rodzinnym zapachem i bratnią ją mową
Powita.... pożegna na wieki.

K. Gaszyński.

dyolanie. Municypalność i reprezentanci wszystkich innych władz oczekiwali przy rogatce miejskiéj bogato i smakownie przystrojonéj, gdzie Monarchę lud zebrany żywemi powitał okrzykami. Po odbytym przeglądzie załogi N. Cesarz zwiedzał wszystkie zakłady publiczne i miejscowe, delegacyę, trybunał itd. Szczególną uwagę zwrócił N. Pan uniwersytetowi, którego ważne przeznaczenie, aby kształcąc młodzież krajową umysłowo i moralnie, pomyślność jéj gotował, wyłożoném było naczelnikom tego zakładu w słowach przemawiających do serca. W czasie powrotu do Medyolanu po południu, lud gromadził się po ulicach stósownie przybranych tudzież u rogatki i odjeżdżającemu Monarsze wyraźnie dał poznać gorącemi i żywemi żegnaniami, że znacznie większa część mieszkańców tego miasta niepodziela owych nienawistnych dążności i usposobień, jakie za niezbyt odległą granicą żywione są i rozpowszechniane z systematyczną biegłością, lecz owszem, że uczciwie przywiązaną jest do N. Pana i Jego rządu, którzy pragną szczerze i z całych sił swoich, aby kraj ten postępował na drodze rzeźkiego i kwitnącego rozwijania swoich moralnych i materyalnych interesów. Tak też i tutaj rozwiały się w niwecz owe zdradzieckie wpływy, jakie pod względem zachowania się tego miasta tu i owdzie przypuszczano; i Pawia również zjednała sobie przyjazne pożegnanie Cesarza swego i prawdziwie na nie zasłużyła. N. Pan oglądał po drodze sławny klasztor kartuzów zwany Certosa, który jak wiadomo nabył europejskiéj sławy dla niezmiernéj ilości swoich skarbów artystycznych pierwszego rzędu, a którego wspaniały kościół 235 stóp długi a 163 szeroki, liczonym bywa do najpiękniejszych we Włoszech.

Medyolan 25 stycznia. JCMość przybył tu wczoraj wieczór z Pawii w najlepszém zdrowiu. Wprawdzie oczekiwany był w teatrze „Canobbiana“, lecz już z zamku się nie oddalał. JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik już onegdaj wyjechał z Medyolanu. Na dziś wieczór zapowiedziano w teatrze „alla Scala“ przedstawienie „Hugonotów“, Meyerbeera, lecz z powodu zupełnie niedostatecznego obsadzenia i układu jaki się przy próbie ogólnéj okazał, musiano operę tę na jutro odłożyć. W wspaniałym tym teatrze odbędzie się 27go bal maskowy.

Godzina 2 po południu. Właśnie wyszedł nadzwyczajny dodatek do „urzędowéj Gazety Medyolańskiéj“, który podaje akt jak najrozleglejszéj amnestyi (podany wczoraj w *Czasie*), objaw najwyższéj woli, tak zupełny, tak wzniosły, tak piękny, iż radość i zapał już teraz z szybkością elektryczną się szerzą, i każą nam wróżyć najpiękniejsze dni poświęcone tutejszemu pobytowi.

Godzina 6ta wieczór. Zaledwie wspaniałomyślny akt amnestyi JCKAp. Mci doszedł do wiadomości częścią przez rozlepienie po rogach ulic, częścią przez dodatek do *Gazety medyolańskiéj*, natychmiast prawdziwy szał radości opanował mieszkańców. Po wszystkich ulicach *rozległ się odgłos „fuori il lumi!“*, a lubo municypalność uchwaliła dopiero na następny wieczór rzęsiste oświetlenie miasta i katedry, wszelako dziś jeszcze Medyolan wyrazi uczucia swoje przez illuminacyę jakkolwiek improwizowaną. Na placu zamkowym tłoczą się tysiące, a pośród dźwięków muzyki wojskowéj niezliczone rozlegają się wiwaty. Spodziewają się ujrzeć dziś Cesarstwo Imć w „Scala“. Niezawodnie zapał dojdzie tam do najwyższego stopnia. Postanowienie JCMci zadziwia ogromem swoim, niezwykłym rozmiarem nieograniczonym wyświadczonéj łaski, godnością tonu jaki panuje w odręcznem piśmie cesarskiem. Dzień dzisiejszy będzie stanowił epokę. Teraźniejszość zbogaconą została przykładem najwznioślejszego uczucia i najmiłościwszéj łagodności.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dokument konsensu na koleje żelazne karynckie, a mianowicie z Marburga na Celowiec, Wilacz, Lienz i Brunecken do Brixen t. j. dla połączenia kolei rządowéj południowéj z koleją tyrolską, następnie z Wilaczu do zetknięcia się z koleją z Werony do Tryestu idącą, komitet założycieli składają: fzm. hr. Jerzy Thurn de Valle Sassina, gubernator banku Dr. Pipitz, hr. Konstanty Lodron, hr. Antoni Goes, bar. Eugeniusz Dickmann, Gustaw Rostharn, Jan Mayer, Konstanty Curti, Abraam Oppenheim i Szymon Oppenheim. Konsens ten zgadza się w głównych punktach z innemi tego rodzaju konsensami i opiera się na ustawie z dnia 14go września 1854 r. pod względem upoważnienia do budowy kolei żelaznych. Koléj z Marburga do Wilaczu ma być ukończoną w 5ciu latach, z Wilaczu do kolei tyrolskiéj w ciągu dalszych lat 5ciu. Koléj uboczna z Wilaczu do kolei weroneńsko tryestskiéj nie ma jeszcze naznaczonego terminu, gdyż projekta jeszcze nie są gotowe. Założyciele mają pierwszeństwo do budowy innych kolei z powyższemi się złączyć kiedyś mogących. Rząd zabezpiecza przedsiębiorcom 5% rocznie od kapitału nakładowego rzeczywiście z użytego nie przechodzącego summy 62 mil. złr. a na umorzenie tego kapitału $^1/_5$% rocznie. Z kapitału tego przypada 26 mil. na koléj z Marburga do Willaczu, 36 mil. zaś na resztę linii. Przywiléj trwa lat 90 licząc od r. 1860. Po upływie lat 30 rząd ma prawo każdéj chwili koléj odkupić na podstawie obrachunku z przecięcia dochodów; po upływie lat 90 koléj przechodzi bezpłatnie na własność państwa. Komitet ma moc puszczenia w obieg akcyj do wysokości 62 mil. złr., a co się tycze kolei ubocznéj wyżéj wzmiankowanéj, ilość akcyj późniéj oznaczoną będzie. W razie wniesienia połowy wartości akcyj, wolno towarzystwu wypuścić w obieg obligacye pierwszeństwa.

— J. C. W. Arcyksiąże Karol Ludwik namiestnik Tyrolu wrócił z Medyolanu do Innsbruku 25go w nocy.

— Król Maksymilian Bawarski, który 28go stycznia miał się udać w podróż do Włoch, zjechać się ma z J. C. K. Ap. Mością w Lombardyi.

— *Milit. Ztg* donosi, że postanowieniem J. C. Mości z d. 8go z. m. potwierdzonym został nowy podział prowincyi na okręgi zaciężne (wyjąwszy Pogranicza Wojskowego). Dotychczasowy podział ulega tym sposobem znacznym zmianom jak również ustaje dotychczasowa nazwa okręgów zaciężnych (*Werbbezirk*), a wchodzi w to miejsce nazwa okręgów uzupełnienia (*Ergänzungsbezirk*).

— W Węgrzech zajęto się bardzo gorliwie tak ze strony gmin jako i osób prywatnych sprostowaniem niektórych rzek i osuszeniem moczarów, do czego się i rząd przyczynia. Przedewszystkiem regulacya Cisy jest głównym przedmiotem prac tego rodzaju, bo nie tylko żegluga parowa da się rychléj przywieść na téj rzece do skutku, lecz obszerne nadbrzeżne grunta zabezpieczone od wylewów wrócą sowicie nakłady. Towarzystwo do regulacyi Cisy już w r. z. przeszło 30 mil brzegów groblami umocniło, lecz niema dalszych funduszów i niedobór mimo dodatku ze skarbu 280,000 złr. wynosi jeszcze 300,000 złr. Roboty te kosztowały około 1,300,000 złr. Towarzystwo niezraża się tem jednak i stara się o zaciągnięcie pożyczki pod odpowiedzialnością solidarną na majątkach członków swoich. Regulacya Kereszu wedle planów przygotowanych kosztowałyby najmniéj $4^1/_2$ mil. złr. i skarb się do tego nie przyczynia. Niektóre gminy podjęły się na własny koszt robót pod warunkiem przyznania sobie własności osuszonych gruntów, a gmina Kepzot Marton licząca tylko 8000 dusz, dokonywa jednéj z największych robót, gdyż grunta wydobyte z wody przez nią, cenione są na 12 mil. złr.

Królestwo Polskie.

Dnia 25 stycznia odbyła się w Warszawie w kościele archikatedralnym św. Jana konsekracya księdza Michała Marszewskiego, prałata scholastyka katedry włocławskiéj i administratora dyecezyi kujawsko-kaliskiéj na biskupa tejże dyecezyi, jednéj z najdawniejszych w Polsce, gdyż założonéj równocześnie z przyjęciem wiary chrześciańskiéj przez nasz naród, i któréj to dyecezyi stolicą była naprzód Kruszwica, następnie od środka XII wieku Włocławek, biskup zaś kujawski zajmował w senacie miejsce zaraz po biskupie krakowskim, drugie z porządku między biskupami, a czwarte między wszystkimi senatorami stanu duchownego, po arcybiskupie-prymasie gnieźnieńskim, po arcybiskupie lwowskim i biskupie krakowskim. Między siedemdziesięciu przeszło biskupami, którzy przez dziewięć wieków byli koleją pasterzami dyecezyi kujawskiéj, nazwanéj w ostatnich czasach kujawsko-kaliską, dzieje nasze wskazują wielu znakomitych i sławnych mężów wysoce zasłużonych krajowi. *Kuryer Warszawski* opisuje w następny sposób obrzęd téj konsekracyi:

„O godzinie 10 z rana, zebrali się w kościele archikatedralnym św. Jana dygnitarze, urzędnicy i obywatele miasta, oraz liczne tłumy pobożnych, obszerny ten przybytek boży napełniając. W prebysterium znajdował się ks. Benjamin Szymański, nominat biskup podlaski, kapituła metropolitalna warszawska, kanonicy i duchowieństwo dyecezyi kujawsko-kaliskiéj na obrzęd konsekracyi swego pasterza przybyłe, kanonicy z kapituł kollegiat kaliskiéj i łowickiéj, alumni zakładów naukowych duchownych i przełożeni zakonów. Dla dopełnienia obrzędu konsekracyi biskupa, wyznaczani są trzéj biskupi, to jest konsekrujący i dwóch asystujących. Konsekratorem księdza Marszewskiego, wczoraj był ks. Antoni Melchior Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski; dwoma asystującymi biskupami: ks. Jan Teraszkiewicz biskup bełzki, administrator dyecezyi chełmskiéj, obrządku grecko-unickiego i ks. Tadeusz Łubieński, biskup rodopolitański sufragan kaliski. O godzinie 10éj ks. arcybiskup przybrany pontyfikalnie, stanął przed wielkim ołtarzem, oczekując na przybycie „wybranego“ (tak się mianuje mający być konsekrowanym). Dwóch biskupów asystujących Łubieński i Teraszkiewicz, przybrani również pontyfikalnie w mitrach, przyprowadzili ks. Marszewskiego ubranego w kapę i albę, z kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. Maryi przed wielki ołtarz. Liczna procesya duchowieństwa dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, poprzedzała dostojnych biskupów. Tu biskupi asystujący i wybrani zasiedli przed konsekratorem, a najdostojniejszy arcypasterz wezwał ks. Drozdowskiego, kanonika katedralnego włocławskiego, do odczytania buli nominującéj ks. Marszewskiego na biskupstwo kujawsko-kaliskie. Odczytanie to dopełnione zostało w tekście łacińskim przy wielkim ołtarzu. Poczem wybrany ukląkł i wykonał przed arcypasterzem konsekrującym przysięgę na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i widoméj głowie Jego, to jest Ojcu świętemu; niemniéj przysięgę na wierność Cesarzowi wszech Rosyi, Królowi Polskiemu, któréj to przysiędze był obecny radzca tajny Muchanow, dyrektor główny prezydujący w komisyi rząd. spraw wew. i duchownych. Nastąpił tak zwany egzamin wybranego. Poczem asystujący biskupi odprowadzili wybranego do kaplicy Niepokalanego Poczęcia. Jednocześnie arcybiskup konsekrujący przystąpił do odprawienia Ofiary świętéj, gdy tymczasem wybrany ks. Marszewski zostając w kaplicy, odmawiał też same modły aż do Ewangelii ś. Przed św. zaś Ewangelią przyprowadzony został znowu do konsekratora, który po krótkiéj modlitwie, zapowiedziawszy jakie są powinności pasterskie, wezwał obecnych, aby się za wybranego modlili. W tym celu nastąpiła litania do Wszystkich Świętych, w czasie któréj wybrany leżał krzyżem. Po litanii wybrany ukląkł, a arcypasterz konsekrujący wraz z biskupami asystentami położyli mu księgę Ewangelii na ramiona, a wkładając z kolei ręce na głowę jego, mówili słowa: „Weź Ducha świętego.“ Poczem arcybiskup konsekrator odprawił stosowne modlitwy, a następnie namaszczył konsekrowanemu głowę i ręce Kryzmem świętem. Następnie konsekrujący podał konsekrowanemu zaraz pastorał, jako znamię pasterskiego urzędu czyli biskupiéj godności i włożył mu pierścień na znak zaślubienia się jego z Kościołem swojéj dyecezyi, zdjął mu z ramion księgę Ewangelii, a dał mu ją do rąk, mówiąc: „Weź Ewangelię i idź, i opowiadaj ludowi tobie powierzonemu.“ Tu konsekrator z biskupami asystującymi udzielił mu „pocałunek pokoju“, a biskupi asystujący odprowadzili nowo-konsekrowanego do kaplicy, dla odprawienia dalszych obrzędów. Arcybiskup konsekrator odprawiał daléj Ofiarę świętą, a za nadejściem Offertorium, przyprowadzony przez swoich asystentów biskup konsekrowany, ukląkł i podał konsekratorowi dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i wino. Ofiary te wszystkie oznaczone herbem kapituły włocławskiéj, niesione były przed biskupem Marszewskim z kaplicy przed wielki ołtarz, przez zaproszonych do tego dygnitarzy. Świece gorejące nieśli: radzca stanu Solnicki dyrektor wydziału wyznań i Eugeniusz Słubicki, radzca dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego; baryłki wina, złoconą i srebrzoną: radzca tajny Łaszczyński, gubernator cywilny warszawski i rzeczywisty radzca stanu, szambelan hr. Uruski, marszałek szlachty; bochenki chleba, złocony i srebrzony: radzcy tajni senatorowie hr. Skarbek, dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj sprawiedliwości i senator Eliasiewicz, zarządzający kancelaryą przyboczną księcia Namiestnika. Po złożeniu ofiar na ołtarzu wielkim, nowo-konsekrowany biskup stanął obok konsekratora, odprawiającego dalej Mszę św. i wszystko z nim wspólnie odmawiał. W chwili Komunii świętéj nowo-konsekrowany biskup przyjął z rąk konsekratora Ciało i Krew Pańską pod obiema postaciami, stojąc. Gdy już Msza św. ukończoną została, arcybiskup konsekrator, włożył nowemu pasterzowi na głowę mitrę i rękawiczki na ręce, a wprowadziwszy go wraz z asystującymi biskupami na krzesło swoje, podał mu do rąk pastorał i sam zaintonował „Te Deum.“ W czasie „Te Deum“ asystujący biskupi oprowadzoli nowego biskupa po kościele, a ten błogosławił żegnając. Powróciwszy do wielkiego ołtarza, nowo-konsekrowany biskup udzielił obecnym pasterskie błogosławieństwo, przeżegnywając ich po trzykroć. Na zakończenie obrzędu Jks. biskup kujawsko-kaliski, obróciwszy się do Jks. arcybiskupa metropolity, swego konsekratora, przyklękając, zaśpiewał trzykrotnie: „Ad multos annos.“ Uroczysty, głębokiego znaczenia obrzęd konsekracyi, a dla swéj rzadkości wielom nieznany, uczynił silne wrażenie na sercach przytomnych.“

Francya.

Od niejakiego czasu dzienniki paryskie, które z początku przepełnione były szczegółami dotyczącemi Vergera, ściśle zachowują milczenie. Miało się to stać z rozkazu cesarza, który chcąc zapobiedz rozgłosowi imienia Vergera, będącemu jedną z pobudek zamachu na życie arcybiskupa, zażądał aby dalszych o nim doniesień zaniechano. Dla tego tylko w dziennikach za granicą Francyi wychodzących spotykamy ustępy, które ciekawość publiczności wznieconą okropnością saméj zbrodni, poniekąd zaspokoić mogą. I tak czytamy w korespondencyi z Paryża z d. 27go stycznia zamieszczonéj w *Indépendance belge*, że wielką w téj chwili religijną wiadomością jest pośrednictwo dworu rzymskiego w sprawie Vergera. Nuncyusz papieski miał prosić cesarza o łaskę dla tego nieszczęśliwego. Cesarz nieodpowiedział ani tak, ani nie, i sprawa idzie swoim torem. Opinia w Paryżu coraz więcéj, skłania się do uważania Vergera za obłąkanego. Oprócz listu jego biskupa, który pozbawiając go duchownego urzędowania radził mu udać się do szpitala, następny jeszcze rys przytaczają.

Verger pisał opuszczając Meaux do biskupa Dupanloup prosząc go, by go przyjął do swojéj dyecezyi. Odebrał on odpowiedź odmowną, lecz litościwy prałat przesłał mu zasiłek pieniężny. Verger nalegał na nowo listownie. Wtedy biskup Orleański kazał mu odpowiedzieć, aby przyszedł rozmówić się z nim w jego hotelu w Paryżu, gdzie się w téj chwili znajdował. Na dniu wskazanym Verger wstaje w nocy, udaje się z latarnią w ręce do hotelu biskupa żądając aby go natychmiast wpuszczono. Była 5ta godzina zrana. Ponieważ był w ubiorze księżym, sądzono że jest jednym z tajnych sekretarzy biskupa. Wprowadzono go do pokoju z wielkim podziwieniem biskupa, który się przebudził nagle na widok tego niespodziewanego zjawiska. Odwiedziny te świadczą o niezupełnie zdrowym stanie umysłu Vergera.

Verger odznacza się ciągle swoją ekscentrycznością. Napisał on nietylko do cesarza lecz także i do księżnéj Matyldy któréj oświadcza, że kardynała Morlot uważa za właściwego następcę arcybiskupa Sibour. Niezdaje się jednak ażeby sprawozdanie komisyi lekarskiéj zamianowanéj do sprawdzenia jego stanu umysłowego znalazło było w usterkach jego rozumu jakiekolwiek uniewinnienie dla skazanego, lub przynajmniéj niezdaje się, ażeby raport pod tym względem nawet twierdząco przez lekarzy złożony mógł wpłynąć na postanowienie najwyższej władzy, gdyż mówią o wykonaniu wyroku ku końcu tygodnia, jeżeli rekurs odrzuconym będzie w czwartek tj. w dniu w którym miał być przedłożony sądowi kasacyjnemu.

Niewiem mój listku czy twéj białéj szaty,
Tak niespodziany podpis niepoplami,
Źle brzmi, źle patrzy, źle wzdycha, źle wróży
Ale ponieważ najładniejsze kwiaty,
Anioł harmonii zwykł spinać cierniami
Niechże tu sterczą, jak kolce przy róży.

Ludwik M.

Dzięki starej modzie Imienników, mamy dziś przyjemność odczytania kilku ładnych wierszy, o których pisaniu inaczéj nigdyby się nie marzyło poetom, o których oni sami nazajutrz po napisaniu zapomnieli. Czyż nieradzi jesteśmy spotkać w zbiorze poezyj Adama wykradzione z podobnego ukrycia, a pisane przezeń wiersze w imionnikach jego znajomych. Ileż to równie pięknych strof możnaby znaleść jeszcze, gdyby wolno było ciekawości zajrzeć w zbiory zazdrośnie strzeżone. Jest więc pewna intellektualna korzyść mówiąca za imiennikami, każdy na to przyzwoli. W imie zatem tego pożytku i przez pamięć rozkoszy jakiéj doznajemy wspominając upłynione lat młodszych urojenia i frasunki i niepokoje a razem pełne wiośnianych nadziei, upraszam o życzliwe przyjęcie projektowanéj reformy. L..

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Wizerunków króla Zygmunta masz tu 15, a z tych godne wzmianki: odcisk najprzód złotem na skórzanéj okładzince książki (8) przedstawiający króla po pas w futrze i czapce futrzanéj otoczonego owalem, w którego otoku napis łaciński; następnie piękna i rzadka rycina (4 min.) z monografem VS przedstawiająca go po piers w pancerzu i koronie a oraz w ozdobnym owalu, w którego otoku napis: Sigismundus Augustus D. G. Rex Poloniae Magnus Dux Lit. 1554. Między ozdobami owalu jest pięć herbów, a z tych orzeł polski w górze, po prawéj stronie lew ruski i orzeł szląski a po lewéj pogoń litewska i orzeł pruski. W górze nad owalem widzisz wśród innych ozdób dwie osoby allegoryczne z wieńcami. Prócz obu wymienionych przytaczam jeszcze rycinę (4. min.) z wzmiankowanego już dzieła holenderskiego wyjętą a wyobrażającą króla w futrze i czapce po piers w owalu, w którego otoku napis łaciński, pod nim zaś to samo wyrażający napis holenderski a w odwrotnéj stronie tekst dzieła zawierający opis topograficzno-historyczny ziemi polskiéj; i rzadką rycinę (8 maj.) wystawiającą króla po pas w futrze i czapce w owalu, w którego otoku napis łaciński; nad ramką drugi napis takiż drukowany, pod owalem dwuwiersz: Augusti regis Sigmundi, en, ora Poloni—. Postremis stirpis, rex Jaegello (sic) tuae. Poniżéj znaku blachy jest znów drukowany sześciowiersz: Ora Sigismundus rex.... memorandus humo.

Z 36 nakoniec różnoczesnych wizerunków Zygmunta III, którego 45-letnie panowanie (1587—1632) więcéj pozoru miało świetności niż rzeczywistéj korzyści dla kraju, wymieniam najprzód dość rzadką rycinę (fol. min.) Idziego Sadelera 1604 roku u Tobiasza Bodenhartera w Wiedniu wydaną a przedstawiającą króla po pas w pancerzu i owalu, w którego otoku napis łaciński. Owal umieszczony wśród ozdób architektonicznych w kształcie ołtarza. W górze jeniusz sławy patrzący na wizerunek króla trzyma w obu rękach trąby, a na jednéj z tych jest wstęga z napisem: Virtutem velut umbra sequor. Po prawéj stronie owalu umieszczona osoba allegoryczna ma w jednéj ręce sferę armilarną a w drugiéj wstęgę z słowami: Os hominum sublima; po lewéj zaś muza historyi patrzy w księgę otwartę, gdzie czytasz: Posteritas sera canet te. Pod owalem między obu filarami podtrzymującemi ołtarz są dwa jeniusze, z których jeden trzyma wstęgę z słowami: Rumpunt horrea messes, a drugi księgę z napisem: Nova gloria complet terrasque tractusque maris. Na posadach filarów sceny allegoryczne odpowiadające obu ostatnim napisom a dołem słowa: Crescit geminatis gloria curis. Pod ryciną dedykacya tejże królowi w języku łacińskim. Oglądasz daléj piękną i dość rzadką rycinę (fol. min.) J. Süderhoef'a z obr. p. Soutmana wyobrażającą Zygmunta po piers w ornacie królewskim z koroną na głowie, w owalu ozdobnym, a do koła festony z kwiatów i owoców; następnie bardzo rzadką rycinę (4.) przedstawiającą go po biodra w pancerzu z koroną na głowie i berłem w ręku; obok króla hełm po lewéj stronie. W górze napis: Sigismundus Tertius ejus nominis coronatus Rex Poloniae, Sueciae Regis Joannis III filius; a pod wizerunkiem drugi napis: Sigismundus Tertius, electus et coronatus Poloniae et designatus Sueciae Rex, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae et ceteratum ditionum princeps. Godna także wspomnienia piękna i rzadka rycina (4. min.) Piotra Isselburga wyobrażająca go po pas w pancerzu i owalu, w którego otoku napis łaciński a w dole sześciowiersz:

Ille ego Sigismundus Sueco patre Rege creatus,
Jagellonea matre editus: Unde Bathori
Successor Stephani, quo non fuit aequior alter.
Sarmatiae diadema gero sceptrumque superbum
Gentis: Eques fulgens Phryxei Veleris auro:
Smolenscum eripiens Russis, movi arma cruenta.

G. Remus. J. C.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Hiszpania.

Jakkolwiek sytuacya Hiszpanii, jaką w ostatnich czasach przedstawiały dzienniki, zdawała się być przesadzoną, jednak opierając się na najpewniejszych datach, jakie w tym przedmiocie zebrać można, przekonywamy się, iż niemiała nic sprzecznego z prawdą. Podobna sytuacya trwać długo nie mogła, potrzeba więc było jakiegokolwiek rozwiązania, potrzeba było aby ważny akt gabinetu zakończył ją, lub przynajmniéj odroczył, na krócéj lub dłużéj skutki podobnego stanu naprężenia. Dziś widokrąg polityczny nieco się rozjaśnił, jakkolwiek niezupełnie jeszcze znikły z niego chmury, które gwałtowną burzę wywołać mogły.

Panowie Narvaez i Pidal uważając, że nadeszła chwila stanowcza, postanowili otrzymać od królowéj zwołanie kortezów lub opuścić władzę. Gdy wszyscy ministrowie zgromadzeni byli w pokojach Jéj K. Mości, królowa prosiła swoich radzców aby upoważnili jéj męża z powodu ważności kwestyi mającéj się rozstrzygnąć do wzięcia udziału w radzie. Upoważnienie to nastąpiło, jakkolwiek obecność króla w radzie wspólnéj była dotąd niezwykłą.

Książe Valencyi odczytał dekret zwołania kortezów, którego powody, wyjąwszy niejakie zmiany wyłożone były przez pan Pidal, pan Nocedal żądał głosu i przez 3 kwadranse przemawiał przeciwko zwołaniu kortezów. Przedstawiał on niebezpieczeństwa tego zwołania, przypuszczając że zgromadzenie składaćby się mogło z większości liberalnéj, która nie tylko gabinet obalić lecz nawet dynastyą panującą usunąć mogłaby się pokusić.

Następnie przemówił książe Valencyi. Nieukrywał on niebezpieczeństw zagrażających królowéj, przedstawił że rewolucya może być bliską i oświadczył, że jedynie zapowiedzenie przyszłego zgromadzenia kortezów może zmniejszyć zbyt słuszne obawy. Królowa i mąż jéj podzielali wrażenie, jakie mowa ta sprawiła, a gdy ostatni został zapytany, jak tę sprawę uważa, odpowiedział iż się stosuje do woli Jéj K. Mości. Wszyscy ministrowie głosowali za zwołaniem kortezów z wyjątkiem p. Nocedal. Pomimo tego jednak umieścił podpis swój na dekrecie jak i inni jego koledzy.

Cronica madrycka donosi, że królowa wyjedzie w dniu 1 marca do Andaluzyi. Królowa odwiedzi kolejno Grenadę, Malagę i Cadyx. Z Cadyxu pojedzie do Sevilli a ztamtąd wróci do Madrytu.

Królowa pragnie bardzo, jak mówią podróż tę odprawić. Będzie ona obecna w Sevilli uroczystościom religijnym Wielkiego tygodnia.

P e r s y a.

Podaliśmy przed kilku dniami krótką depeszę telegraficzną o zajęciu przez Anglików miasta Buszyru nad odnogą perską. Dzisiaj zamieszczamy szczegółowy opis tych działań wojennych, wyjęty z listów prywatnych z Bombaju z 2go stycznia, a podanych przez *Triester Ztg.* i *Timesa.*

Wyprawa angielska opuściła 13 listopada Bombaj, a dopiero 24go cała flotylla wyprawę tę składająca zgromadziła się przy wulkanicznéj wyspie Kryszm uznającéj władzę imana Maskatu, a leżącéj przy wnijściu w cieśninę Ormus i w zatokę perską. Z powodu gwałtownych burz, które w pierwszych dniach grudnia w tych okolicach się srożyły, dopiero 6go grudnia statki angielskie przypłynąć zdołały do Buszíru w dostatecznéj liczbie do rozpoczęcia działań. Lecz już 3go grudnia zajęli Anglicy pobliską wyspę Karak, i wcielili ją uroczyście do posiadłości Wielkiéj Brytanii. Dnia 7go grudnia wylądowało wojsko bez wielkiéj trudności w zatoce Halilah. Ukazało się wprawdzie na brzegu kilkaset żołnierzy perskich, lecz ci zostali odpędzeni ogniem działowym ze statków i z łodzi kanonierskich. Wojsko angielskie wysiadłszy na ląd ruszyło wybrzeżem ku Buszyrowi, pod zasłoną ognia flotyli, która płynęła równolegle jak najbliżéj brzegów. Dopiero przy staréj warowni portugalskiéj Reszir spotkano oddział żołnierzy perskich chcących stawić opór. Zdaje się, iż Persowie zajęli korzystne stanowisko, Anglicy zaś zaniedbali przezorności przy ataku. Uderzyli oni wprost z bagnetem, a chociaż przemogli daleko słabszego liczbą nieprzyjaciela, jednak ponieśli znaczne straty; zginęli: brygadyer Shopford i dwóch oficerów, w ogóle Anglicy mieli przeszło 50 zabitych i rannych. Oddział wojsk perskich nie miał wprawdzie artyleryi, lecz śmiało stawił czoło i prowadził żywy a celny ogień z karabinów lontowych. Wyparci ze stanowiska, cofnęli się Persowie w porządku; na ustępujących uderzyła jazda angielska, i w czasie téj pogoni zginął pułkownik Melet ugodzony kulą w serce przez ranionego Araba, którego właśnie kazał ocalić.

Na tém zdobytem stanowisku przepędzili noc Anglicy, wyprawiwszy kapitana Jones, dawniéj konsula angielskiego w Buszyrze jako parlamentarza do miasta, z żądaniem, aby się poddało. Lecz perski gubernator miasta odrzucił to żądanie, a siły angielskie lądowe i morskie zaczęły czynić przygotowania do bombardowania i szturmu. Miasto żądało 24 godzinnéj zwłoki do namysłu, lecz żądanie to odrzucili znów Anglicy i bombardowanie zaraz rozpoczęli. Persowie postawili znaczny oddział wojsk w zewnętrznym szańcu po południowéj stronie miasta, dla tego Anglicy ogień swój obrócili głównie przeciw temu punktowi i zmusili obrońców do opuszczenia zewnętrznego szańcu i ustąpienia w mury miasta. Wówczas cała flota i lądowa artylerya zwróciły ogień na miasto. Odpowiadały im działa perskie z murów, a chociaż nie liczne, jednak dość zręcznie były obsługiwane i często kule ugadzały w parowce angielskie. Jednak po kilkogodzinnem bombardowaniu baterye perskie zmuszone zostały do milczenia, a wojsko angielskie gotowało się do szturmu. Lecz gubernator perski widząc dalszy opór próżnym rozkazał zwinąć chorągiew perską, wyszedł z miasta wraz ze swym sztabem ku Anglikom poddając twierdzę i przyjmując warunki kapitulacyi: załoga licząca 1,500 do 2,000 ludzi, broń złożyła. Dnia 10 grudnia o czwartéj godzinie popołudniu chorągiew angielska powiewała na murach zdobytéj warowni. Część załogi perskiéj zaraz za zbliżeniem się Anglików, wyszła z miasta w góry. W ciągu całego bombardowania miało zginąć do 3,000 ludzi częścią żołnierzy a w większéj części mieszkańców Buszíru, z których wielu utonęło uciekając z miasta. Anglicy znaleźli w warowni 65 dział, znaczną ilość broni i zapasów wojennych, doznawszy bardzo małych strat, gdyż działali zdaleka jedynie ogniem działowym.

Gdy po wzięciu Buszíru najważniejszego z miast na wybrzeżu odnogi perskiéj, Anglicy muszą wstrzymać swoje działania wojenne a w istocie nie mają co dalej robić w tych okolicach, nie mogąc posuwać się w głąb kraju, przeto korpus składający wyprawę poczynił przygotowania do dłuższego zatrzymania się w Buszirze. Zaczęto zakładać nowe umocnienia i silniéj miasto obwarowywać. Znakomitszych jeńców i gubernatora miano odesłać do Bombaju, żołnierzy rozbrojonych puszczono wolno w góry. Admirał wrócił do Bombaju, podobno dla zgromadzenia większych sił do dalszych działań wojennych; również część okrętów przewozowych wrócić miała do portu bombajskiego dla zabrania nowego korpusu wojsk mającego liczyć 25,000 ludzi. (Cała flota wschodnio-indyjska nie jest zdolna zabrać i przewieść 25,000 korpusu wraz z artyleryą, bagażami i potrzebami wojennemi; zresztą utrzymanie i wyżywienie tak licznego korpusu na pustych wybrzeżach odnogi perskiéj połączone jest z wielu trudnościami i z ogromnemi kosztami, a najbliższe od Buszíru miasto perskie leży najmniej o 30 mil jeograficznych od brzegów morskich oddzielone od nich pustyniami i górami P. R. Cz.)

C h i n y.

Listy z Hong-Kong i z Kantonu 15go grudnia datowane a zamieszczone w *Morning Post* i w innych dziennikach angielskich, opisują szczegółowo zdobycie i zburzenie przez Anglików warowni French-Folly i wypadki zaszłe w Kantonie 2go, 3go i 4go grudnia, w skutku których miało nastąpić późniéj spalenie faktoryj europejskich przez Chińczyków a następnie bombardowanie samegoż Kantonu przez Anglików. Chińczycy podpalili faktorye 14go grudnia a 16go w chwili odejścia parowca pocztowego, pożar trwał jeszcze. Szczegółowego jednak opisu tych ostatnich wypadków, o których pierwszą wiadomość podaliśmy w *Czasie* z 28go stycznia, nie znajdujemy w tych listach. Korespondenci opisują jedynie poprzednie zdarzenia do 5go grudnia, w następujący sposób:

Dnia 2go grudnia rozpoczęli Anglicy ogień do warowni French-Folly, z warowni Dutch-Folly, którą wprzód opanowali, lecz w tym dniu nie zmusili Chińczyków do wyjścia z tego umocnienia. Nazajutrz 3go grudnia, Chińczycy dla sprawienia dywersyi zaczęli strzelać z murów Kantonu do warowni Dutch-Folly. Działa przeto angielskie w Dutch-Folly zwróciły ogień do murów Kantonu, ogień tak celny i szybki, iż armaty chińskie umilkły wkrótce na murach kantońskich. W ciągu tego samego dnia Anglicy burzyli domy na przedmieściu Kantonu, przy czém tłum najętych Chińczyków musiał uprzątać gruzy z drogi. Dnia 4go ze wschodem słońca Anglicy zaczęli energicznie ostrzeliwać French-Folly, a w bombardowaniu tem wzięły udział parowce „Barracouta“ uzbrojona 24ro funtowemi działami i „Eacountor“ uzbrojony moździerzemi 68mio funtowymi. Pod zasłoną tak silnego ognia zbliżały się do warowni mniejsze statki niosąc na swoim pokładzie żołnierzy przeznaczonych do szturmu. Chińczycy przypuścili te statki na 500 łokci, a wówczas przyjęli je gwałtownym ogniem działowym i karabinowym. Ogień ten jednak nie wstrzymał łodzi angielskich, zbliżały się one szybko, a gdy przypłynęły na kilkanaście łokci od warowni, załoga chińska uciekła zostawując Anglikom opuszczone stanowisko. Równocześnie kule angielskie zburzyły bateryą chińską zbudowaną z worków naładowanych piaskiem, na lewo bombardowanéj warowni. Anglicy zająwszy warownią French-Folly, zwrócili natychmiast znalezione w niéj działa ku stronie miasta i zaczęli kulami burzyć domy leżące między miastem a warownią.

Oddział wojsk chińskich do dwóch tysięcy ludzi liczący, ukazał się zdala przed warownią jakby w zamiarze jéj odebrania; lecz podpłynął ku niem parowiec „Barracouta“ i rozpędził ich kulmi. Wówczas Chińczycy w większéj jeszcze liczbie ukazali się na wyłomie murów miasta wprost naprzeciw warowni; ale bomby rzucane z dwóch 10-calowych moździerzy rozproszyły ich wkrótce. Zarazem udało się zapalić bombami wielki magazyn w samem mieście i kilka domów w pobliżu pałacu wielkorządcy. W końcu Anglicy podminowali warownię założywszy 18 min, każda po 500 funtów prochu. O godzinie 12éj w południe wojsko angielskie wyszło z warowni, zapalono miny, i nastąpił straszny wybuch: granitowe mury 12 stóp grube pękły i wyleciały w powietrze, a stos gruzów zaległ miejsce twierdzy. O godzinie 3éj po południu całe działanie było skończone a łodzie z wojskiem wróciły do okrętów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Cesarz Jmć Franciszek Józef podczas pobytu swego w Weronie oglądał w tamecznem muzeum sławny obraz Wieczerzy Pańskiéj Pawła Weroneńczyka, własność klasztoru Serwitów na Monte Berico, a będący w stanie uszkodzonym i naprawę onego na koszt skarbu publicznego polecił akademii sztuk pięknych w Wenecyi.

— W dniu 24 stycznia umarł w Warszawie Józef Zdzitowiecki pułkownik gwardyi grenadyerów byłego wojska polskiego. Pogrzeb jego na cmentarz Powązkowski odbył się 27go. *Kuryer warszawski* podaje następujący krótki życiorys zmarłego. „Urodził się 17go marca 1787 r. we wsi Dąbrowicach w dawnym powiecie i województwie Kaliskiem, z Szymona i Jadwigi z Łubińskich Zdzitowieckich. W dwudziestym roku życia wszedł do wojska Księstwa Warszawskiego 3go lutego 1807 r. jako żołnierz, do pułku 3go piechoty; w tymże roku postąpił na sierżanta, i tegoż roku, gdy pierwsze rozdawnictwo krzyża wojskowego polskiego w dniu 26 grudnia Fryderyk-August Król Saski a Książę Warszawski dopełnił, gdy pierwszy krzyż komandorski otrzymał książę Zajączek, jenerał dywizyi: pierwszy krzyż kawalerski Edward Żółtowski, pułkownik 3go pułku piechoty; pierwszy krzyż złoty, Jan Eysenbach, kapitan tegoż pułku; śp. Józef Zdzitowiecki, otrzymał pierwszy krzyż srebrny, jako sierżant tegoż samego pułku. Dnia 20 maja 1809, postąpił na podporucznika; 23go listopada 1810, na porucznika; 21go stycznia 1813, na kapitana, zawsze w 3cim pułku piechoty. Dnia 10 grudnia 1814 r., umieszczony jako kapitan w batalionie wzorowym strzelców pieszych, wyniesionych następnie na pułk gwardyi grenadyerów; 21go kwietnia 1825 r., postąpił na podpułkownika w tymże pułku. Odbył kampanie w latach 1807, 1809 i 1812; znajdował się w bitwach pod Wałami i Rudą, Raszynem, Zamościem, Sandomierzem i Smoleńskiem, gdzie przy szturmie 1812 r. ranny w obojczyk i łopatkę lewą od kuli karabinowéj, wziętym został do niewoli. W r. 1809 ozdobiony krzyżem złotym orderu wojskowego polskiego 5 stycznia 1830 uwolniony od służby na własne żądanie dla słabości zdrowia, z pensyą i pozwoleniem noszenia munduru. Odtąd w zaciszy domowéj, ożeniony z Teressą z Wójcickich, w pośród grona rodziny przepędził resztę życia, używając tego szacunku i poważania, które otacza tych, co godnie sobie na nie zarobili prawą i uczciwą zasługą.

— *Gratzer Ztg* opisuje szczególnego rodzaju wyprawę na pewnego złodzieja. D. 23 stycznia wieczór wpadnięto na trop złodzieja od dawna poszukiwanego, lecz zanim udało się go schwytać, tenże wpadł do pewnego domu i tam dostawszy się do komina aż pod czwarte piętro, ani na wierzch wyjść ani na dół spuścić się nie chciał. Podkadzono go nawet, lecz i to niepomogło. Nie pozostało nic innego tylko wezwać pomocy kominiarzy. Jeden z nich pomimo rozgrzanego już od ognia komina wszedł i podsunął się pod złodzieja chcąc go za nogi ściągnąć, lecz złodziéj, który dla łatwiejszego wdrapania się zostawił buty, tak dał kominiarzowi nogą, że ten ze skarpetką złodzieja w ręku, zjechał na dół. Dopiero drugi kominiarz tą samą puściwszy się drogą schwycił zręcznie złodzieja za nogę i mimo silnego oporu przez cały czas téj ciasnéj przeprawy, ściągnął go na dół i w bezpieczne oddał go ręce.

— Sekretarz urzędu ławniczego w Akwisgranie T. Münchs zabrawszy 32,000 tal. z kasy miejskiéj i wyłudziwszy u osób prywatnych 8 do 10,000 tal. zbiegł niedawno i ani śladu o nim.

— Radzca dworu Gustaw Schilling w Sztuttgardzie, znany jako pisarz muzykalny i dyrektor konserwatoryum muzycznego, narobiwszy długów, pofałszował weksle i umknął. Do téj chwili złożono w sądzie handlowym 90,000 złr. w wekslach przez niego wydanych, a przytem wiadomo, że w chwili ucieczki miał przy sobie 10 do 12 tysięcy złr. w gotowiznie. Żona i dzieci zostały w Stuttgardzie.

— Chemicy Wöhler i Deville, wynalazcy glinu (alumnium) zrobili niemniéj ważny wynalazek: udało im się bowiem skrystalizować pierwiastek brom znany dotąd w proszku. Próby swoje przedstawili akademii umiejętności w Paryżu. Brom ścięty ma połysk brylantu i z powodu twardości swojéj wyrównywającéj dyamentowi, łamie promienie jak dyament. Brom przerzyna jak dyament najtwardsze substancye.

— Dzisiejszy prezydent akademii sztuk w Paryżu i pierwszy budowniczy Cesarza Napoleona Jakób Hittorff, jest rodem Niemiec. Pamiętają go jeszcze małym chłopcem w Kolonii, jak robił przy murarzach. Zostawszy czeladnikiem puścił się na wędrówkę do Paryża i tam nabrawszy zamiłowania do nauk, zaczął uczęszczać na wykłady umiejętności i przykładać się do matematyki i rysunków.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31 stycznia* Augsburg $105^{3}/_{8}$. — Hamburg $77^{3}/_{8}$. — Londyn złr. 10 $13^{1}/_{2}$ kr. Paryż $121^{3}/_{4}$ — Agio od złota $8^{1}/_{4}$. — Metaliki 5-procent. $83^{1}/_{8}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85^{13}/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $81^{1}/_{4}$. Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $73^{5}/_{16}$. — Metaliki 4-procent. 66. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 301. — dto z roku 1839 $136^{3}/_{4}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $110^{7}/_{16}$ — Akcye Bankowe 1028. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2295. — Akcye kredyto ruchomego 290.

Kurs krakowski z 31 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Bankuoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. $410^{1}/_{2}$, pł. 408. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97^{1}/_{6}$, płacą $96^{1}/_{3}$. Owancygiery żąd. 107 — pł. $106^{1}/_{4}$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 28, pł. złr. 8 kr. 20 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr 10 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 50 płacą złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96^{1}/_{4}$, płac. $95^{3}/_{4}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81^{1}/_{2}$, płacą $80^{3}/_{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $81^{1}/_{2}$, płacą. 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85^{1}/_{2}$, płacą $84^{3}/_{4}$.

Kurs lwowski z d. 28 stycznia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 49. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 23. Rubel ros. złr. 1 kr. $37^{1}/_{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kudonów złr. 84 kr. 40.

Kurs warszawski z 28 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 20, wartość kuponu rs. 1 kop. 30 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44, wartość kuponu kop. $5^{5}/_{6}$.

Kurs wiedeński z 30 styczn. Metaliki $82^{7}/_{8}$. Nowa pożyczka $85^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1026. — Akcye kolei żelaznéj północ. 230. — Agio od złota 8, od srebra $4^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80^{1}/_{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{9}/_{16}$. Promessy galicyjskie $101^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 30 stycznia. Banknoty austr. $97^{2}/_{4}$ ż. Bankn. polsk. $95^{2}/_{4}$ żąd. — Listy zast. polskie dawn. $91^{1}/_{2}$ ż.; nowe $91^{1}/_{2}$ ż. — Listy z st. pesnańskie $98^{11}/_{12}$ ż. 4-proc. $85^{1}/_{2}$ ż. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $80^{3}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30go stycznia. Sąd kassacyjny odrzucił podanie Vergera o zniesienie dotychczasowego procesu; zapewniają, że stracenie jego dziś rano nastąpi. *Pays* donosi, że Anglicy mieli Buszyr opuścić, aby się w Karaku usadowić, i nadmienia, że Persya miała Karak w roku 1768 odstąpić Francyi. (Ostatnie wiadomości wprost z Burzyru i Bombaju z 2go stycznia, mówią przeciwnie o obwarowywanie się Anglików w Buszyrze, doniesienie przeto w *Pays* zamieszczone, jest bardzo wątpliwe. P. R. Cz.).

Krakauer Ztg donosi z Wiednia, że N. Państwo wrócić mają 15go lutego z Włoch i zabawiwszy kilka tygodni w stolicy, w pierwszych dniach czerwca wyjadą w podróż do Węgier.

Ostatnia *Koresp. Austryacka* zawiera list z Medyolanu z d. 26 stycznia:

„Nadzwyczajny akt łaski J. C. K. Ap. Mości, który ludność Medyolanu wczoraj wprawił w podziwienie najszczytniejsze i najradośniejsze, ma pod wieloma względami jak największą donośność i znaczenie. Świadczy on naprzód o wrodzonéj łagodności i dobroci serca Monarchy, którego wzrok zwrócony jest tylko w przyszłość, i który błędy i wady smutnéj przeszłości chętnie okrywa osłoną zapomnienia, a następnie jest tu wyrażony jeszcze zamiar, aby ludności królestwa Lombardzko-Weneckiego dać w ogóle wymowny znak najwyższego zaufania i węzłowi łączącemu te kraje z Cesarstwem Austryackiem dodać najsilniejszy żywioł nieprzełomnéj trwałości — miłość wzajemną między panującym a ludem.

„Głębokie wrażenie, jakie w ciągu wczorajszego wieczora doszło do prawdziwego szału uniesienia, jest wypływem wspaniałości tego środka; albowiem *obejmuje on wszystko, niewyłącza ani jednego obłąkańca politycznego*; mała tylko liczba tych osób, które po za obrębem knowań politycznych dopuściły się jeszcze zbrodni pospolitych i hańbiących i dla tego zaocznie skazanemi zostały, nie mieści się tutaj. Rząd, który siebie szanuje, może w chwili stósownie wybranéj wyświadczyć wspaniałomyślność pod względem przestępstw politycznych w najrozleglejszym rozmiarze, ale nie może i niepowinien równocześnie pominąć zbrodni, którą religia i obyczaje wszystkich ludów na ziemi obłożyły piętnem najgłębszéj odrazy.

„Jak emigrantom politycznym królestwa Lombardzko-Weneckiego dawniéj już powrót do ojczyzny dozwolony został w najrozleglejszych rozmiarach, tak teraz otwierają się bramy więzień. Wszyscy, którzy jaką winę polityczną odpokutować mieli, zwróceni będą wolności i rodzicom; zerwano na zawsze ze wszystkiemi smutnemi wspomnieniami lat minionych; nową epokę zapowiadają wielce pocieszające oznaki, epokę pomyślności, pokoju, porządku, niezmąconéj zgody między ludnością tych krajów a przyjaznym rządem ich Cesarza.

„Żadne zapewne inne państwo europejskie nie miało tyle do zniesienia wśród wstrząśnień lat ostatnich, i żadne nie miało do przetrwania tyle energicznych walk co państwo austryackie. Pomimo tego, powiodło mu się z pomocą swoich niewyczerpanych sił żywotnych, nietylko się utrzymać, ale na prawdę odmłodnieć i potężniejsze niż kiedykolwiek zająć stanowisko. W mowie będący akt wspaniałomyślności cesarskiej, jest przeto oznaką uczucia własnej siły. W tym on duchu został wydany i w tym duchu będzie go Europa umiała oceniać.“

Pierwsze konferencye paryskie, postanawiając mianowanie komisyi do organizacyi Księstw Naddunajskich, skreśliły równocześnie instrukcyę dla tejże komisyi. Instrukcyę tę redagowali trzéj członkowie konferencyi: pierwszy pełnomocnik turecki Ali-pasza, drugi pełnomocnik francuski baron Bourqueney i trzeci pełnomocnik angielski lord Cowley. Instrukcyę tę długo nieznaną publiczności, ogłosił teraz *Nord*, kiedy właśnie w przyszłym miesiącu ma się zebrać komisya reorganizacyjna. Nie mając dzisiaj miejsca, by zamieścić całkowitą jéj osnowę, podajemy jedynie jéj treść w najkrótszych słowach: Komisya ma charakter doradczy, lecz natomiast badać winna wszystko, co dotyczy interesów i stosunków Mołdawii i Wołoszczyzny; ma uważać na życzenia przedstawione przez dywany, zapytywać się tychże dywanów, a nakoniec wypracować projekt organizacyi, zaważając jedynie na dobro Księstw.

Dziś wieczór doszła nas tylko poczta wiedeńska.

Przyjechali od 30 do 31 stycznia.

HOTEL POLLERA. Kriegshaber Aleksander wł. dóbr z Wiednia. Kiefer Maurycy kupiec z Mysłowic. Salomoński Hieronim artysta z Ameryki. Setmajer Konstanty, Pędraski Józef z Tarnowa.

Wyjechali: Fink Gustaw do Lwowa. Zawadil Karol do Ołomuńca. Dobrzyński Michał do Jodłowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hipolit hr. Lubieniecki z żoną obywatel z Polski. Hrabia Huniady oficer z Galicyi.

HOTEL SASKI. Włodzimierz hr. Małachowski dziedzic dóbr z Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednią . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nr. 24 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W d. 20 lutego w kancelaryi powiatowéj dyrekcyi finansowéj w Rzeszowie sprzedaż 35 centnarów papieru wysortowanego z aktów.

URZEDOWE.

Z. z. 8371. **Edict.** (92-1-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird bekannt gegeben, daß Stanislaus Siermontowski, gewesener Gerichtskämmerer, um Löschung seiner in dieser Eigenschaft geleisteten und auf der in Krakau sub Nr. 5 Gmd. XI. liegenden Realität verschriebenen fideiusorischen Dienstcaution pr. 2750 fr. p. und um Ausfolgung des zur Ergänzung dieser Caution an das Depositenamt des bestandenen Tribunals erlegten baren Betrages pr. 250 fr. p. eingeschritten ist.

Es werden daher alle, welche an den genannten Beamten aus seiner bis 29. September 1855 stattgehabten Dienstleistung als Gerichtskämmerer irgend welche Ansprüche zu stellen haben, hiemit aufgefordert, binnen 6 Monaten vom Tage der dritten Einschaltung dieses Edictes in die Zeitung „Czas" gerechnet, ihre Ansprüche bei diesem k. k. Landesgerichte schriftlich anzumelden und auszuweisen, widrigens die gedachte Dienstcaution gelöscht, und der zur Ergänzung derselben erliegende Baarbetrag ausgefolgt werden würde.

Krakau am 30. December 1856.

Inseraty.

Oświadczenie!

W Nrze 8mym gazecie „Czas", z dnia 11go stycznia 1857, poważył się jeden nikczemny człowiek rzucić na imię moje publiczną potwarz i ogłosił w kolumnach inserat tegoż pisma, jakobym ofiarował usługi moje dla włościan i oficyalistów prywatnych w procesach przeciw Dziedzicom wsi — do czego sfałszował podpis imienia mojego. — Oświadczam niniejszém, że ani moje socyalne stanowisko, ani moje stosunki majątkowe, familijne i sąsiedne, ani w końcu mój sposób myślenia i przekonanie, niedozwalają mi chwycić się podobnych zatrudnień, przeto tę na mnie rzuconą potwarz, ogłaszam jako podłe oszczerstwo — a będąc już na tropie, dochodzę winowajcy, aby go prawnie przekonać i do zasłużonéj kary przyprowadzić.

Brzeżany 20 stycznia 1857.

Robert Bogdanowicz
dziedzic wsi Litatyna w cyrkule Brzeżańskim.

(85)

Dnia 4go lutego r. b. o godzinie 10téj z rana odprawiać się będzie w kościele OO. Franciszkanów

Żałobne Nabożeństwo
za duszę śp.
Romana Dobrzańskiego,
był. radzcę województwa Sandomierskiego, na które się zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność.
(81-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice, naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota,** jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* J. Berger. *Bochnia* Niedzielski. *Brzeżany* B. Neranzi. *Buczacz* J. Czerkawski. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Górahumora* Laiser. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Podgórze* S. Schlesinger. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Sambor* Gilatowski. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Stryj* A. Langner. *Suczawa* Dawid Beiner. *Tarnopol* A. Morawec. *Tarnów* Józef Jahn. *Wadowice* Schwarz i Heinz. (2418-10) ***A. Moll*** w Wiedniu.

(75) (5-14)

Uwiadomienie.

Nowo nadeszłe znaczne transporta **Słoniny i Szmalcu** stawiają mnie w możności ceny dotychczasowe tychże tłuszczów zniżyć do cen następujących:

za 1 funt wagi w.	**Słoniny wyborowéj**	dotąd po **26 kr.**	zniża się do **23 kr.**
dto	**Słoniny z papryką**	dotąd po **27 kr.**	zniża się do **25 kr.**
dto	**Słoniny wędzonéj**	dotąd po **27 kr.**	zniża się do **25 kr.**
dto	**Szmalcu najpiękniejszego**	**27 kr.**	zniża się do **25 kr.**

Wszelkie inne artykuły zawsze jak dotąd po cenach najumiarkowańszych. — Podpisany ponawia przy téj okazyi prośbę o łaskawe dotychczasowe względy.

Kraków 26 stycznia 1857 roku.

Henryk Fleisch z Węgier
utrzymujący Skład przy ulicy Floryańskiéj.

Ankündigung.

So eben empfangene bedeutende Zusendungen von **Speck u. Schmalz** versetzen mich in die Lage die bisherigen Verkaufs-Preise nachstehend zu ermässigen:

per W. Pfund	**Speck** in vorzüglicher Qualität Fett auf Fett	von **26 kr.**	auf **23 kr.**
dto	**Speck mit Paprika**	„ **27 kr.**	„ **25 kr.**
dto	**Speck geräuchert**	„ **27 kr.**	„ **25 kr.**
dto	**Schmalz** oder **Schweinefett**	„ **27 kr.**	„ **25 kr.**

Alle übrigen in mein Geschäft einschlagenden Artikel offerire ebenfalls zu den **billigsten Preisen,** und bitte um fernern gewogentlichen Zuspruch.

Krakau am 26. Jänner 1857.

Heinrich Fleisch aus Ungarn.
Niederlage Florianer-Gasse am Thore.

(2236) (3-6)

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST „ANATHERIN"

dentysty **PÖPPA**

Jedyny centralny skład rozsyłek hurtem i pojedynczo w WIEDNIU, w mieście, Goldschmiedgasse N. 604

Cena jednéj flaszeczki wraz z opisem 1 złr. 20 kr. m. k.

Ponieważ w obec codziennie zwiększającego się i wielce rozpowszechnionego w każdym domu używania téj wody która się stała już potrzebą popartą doświadczeniem, a niezliczona moc świadectw udzielonych na jéj pochwałę przez osoby najwyższéj używające powagi poczytuje ją za jeden z najdoskonalszych środków utrzymania zębów i ust, tudzież gdy najznakomitsi lekarze zapisują ją, przeto niemam wcale potrzeby zachwalania jéj jeszcze.

Ostrzeżenie Szanownéj Publiczności.

Gdy tak w Wiedniu jak i po prowincyach szeczkach pozostałych po użyciu mojéj wody udają, a tém samém zwodzą kupujących, przeto wnéj Publiczności, iż każda flaszeczka musi na któréj wyciśnięta pieczątka tu załączona; desłanie mi fałszowanych flaszek.



sprzedają źle podrobioną wodę do ust we flaAnatherin, i takową za mój prawdziwy wyrób spowodowany jestem zwrócić baczność Szanobyć dokładnie zatkana cynową przykrywką w przeciwnym razie upraszam o łaskawe na-

ROSLINNY PROSZEK do ZĘBÓW J. G. Poppa.

Czyści on zęby tak dalece, że przez codzienne go użycie, nie tylko usuwa się osad na zębach zwykle tak niemiły, ale i polewa zębów nabiera coraz większéj białości i delikatności.

Dostać można téjże Wody i Proszku w handlach: w Krakowie u p. Tom. Góreckiego, i u p. J. Jahna, — we Lwowie u p. C. F. Milde, — w Czerniowcach u p. Rożańskiego, — w Stanisławowie u pp. braci Czuczawa, — w Kołomei u p. Gr. Rożańskiego, — w Stryju u p. H. J. Germana, — w Bochni u p. H. Niedzielskiego, — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego et Comp., — w Wadowicach u pp. Schwarz i Heine, — w Tarnopolu u p. Latinek, i u p. Morawetza, — w Tarnowie u p. J. Jahna, — w Samborze u p. J. Kriegreisen apt. — w Rzeszowie u p. J. Scheittera, — w Putnok u p. Szepesi apt. — w Przemyślu u p. H. Machalskiego, — w Jarosławiu u p. H. J. Bajana, — w Brodach u p. H. Dekerta aptekarza, — Brzeżanach u p. B. Fadenhecht, — Biały u p. T. Jasieńskiego, — w Bilsku u p. C. Schaffran. — w Przeworsku u p. W. Janiszewskiego aptekarza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328‴ 02	— 1°5	92	w.pn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	328 13	— 4 4	96	wschodni słaby	chmurno	w nocy śnieg	—10°2	—1°0
31	6	328 45	— 4 5	97	„	„			

LUDWIK JANOWSKI FRYZYER

w Krakowie w Rynku głównym
w domu narożnim Wgo **Kicińskiego** pod L. 256 przy rogu ulicy Wiślnéj otworzył

SKLEP

wszelkich téj sztuce właściwych przedmiotów.

Zwiedziwszy zaś tak w kraju jak i za granicą pierwsze tego rodzaju zakłady, zaopatrzył się w dobór wyrobów **peruk męskich i damskich, szynionów, perfumów, pomad, mydeł zagranicznych** w różnych gatunkach i t. p. przedmiotów, — sprzedaż których Szanownéj Publiczności poleca; — zapewniając trwałość przedmiotów, pomierność cen i szybkość usługi; — wreszcie, iż położonemu w nim zaufaniu, na które zasłużyć pragnie, z zadowoleniem odpowie. (3)

Dla Bibliografów.

Z pierwszéj ręki są do nabycia:

1) **Bartosza Paprockiego** Herby rycerstwa polskiego. Kraków 1584.
2) **Szymona Okolskiego** Orbis Polonus. 3 tomy.
3) **Mathiae de Miechovia** Cronica Polonorum Hier. Viet. 1522.
4) **Stanislai Orechovii** Annales, cum Vita Petri Cmitae. Dobromili 1611.

i inne znaczne zabytki bibliograficzne krakowskie z XVI. wieku.

☞ Bliższą wiadomość na listy frankowane udzieli **K. Wr.** w Berlinie Schuman-Strasse 18. (86-1-3)

(2365) Odebrawszy znaczny transport (4)

kaloszy gumowych
prawdziwych amerykańskich

1szy gatunek.			2gi gatunek.		
1 para męskich	złr. 3	kr. 45.	1 para mężkich	złr. 2	kr. 45
1 para damskich	„ 3	„ —	1 para damskich	„ 2	„ 15
1 para dziecinnych	„ 2	„ —	1 para dziecinnych	„ 1	„ 30

polecam takowe Szanownéj Publiczności. Pierwszy gatunek najdoskonalszy wyborowy jaki w całéj Ameryce produkowany zostaje, jest daleko grubszy, trwalszy od 2go gatunku którен z ausszusu gumy fabrykowany; takowe podrzędne kalosze bardzoprędko pękają i nieużytecznemi się stają.

Karol Herrmann.

Od lat dawnych z usług swoich znana

Restauracya pod Różą
przy ulicy Florjańskiej
W HOTELU ROSYJSKIM,

któréj nowy Właściciel, zawdzięczając **Szanownej Publiczności** dotyczasowe doznane względy, pragnie, stosując się do cen wiktuałów w tym roku znacznie tańszych, i ceny potraw stosunkowo zmniejszyć. W tymże celu ustanowione nowe cenniki, w niczem nie zmniejszą dotychczasowych starań gospodarza, ale przeciwnie, nowemi wykwintami, zręczną i elegancką usługą, pragnie sobie i nadal zjednać przychylność Szanownej Publiczności.

Donoszę oraz Szanownym Gospodyniom tutejszego miasta, że pragnąc tymże iść w pomoc, w razie prędkiej potrzeby, przyjmuję obstalunki częściowe tak w daniach zimnych jak i gorących. — Przyjmuję także do nauki uczniów za małem wynagrodzeniem.

Kraków dnia 26 stycznia 1857 r.

(80-3) ***A. Heurteux.***



Powóz wiedeński całkiem nowy, z cztérema siedzeniami, w połowie lub całkiem kryty, bocznemi oknami opatrzony — który także do podróży z pięciu kuframi urządzonym być może — *całe urządzenie wykwintne*, jest do sprzedania w domu pod l. 531 przy ulicy Floryańskiéj.



Również tam jest do sprzedania para koni powozowych 15téj miary i 3 cali, niemniéj kryta bryczka węgierska. — Bliższą wiadomość udzieli stangret Antoni. (63-3)

C. k. Teatr polski.

We wtorek dnia 3 lutego 1857 r.
na dochód Wiktoryi Szynglarskiéj

NOC BALOWA NA DWORZE LUDWIKA XIV.
czyli
Margrabina de Villette.

Dramat historyczny przez panią Birch Pfeiffer, tłomaczony przez Hilarego Meciszewskiego.

O s o b y:

Ludwik XIV. król francuski . . . . . pan Pfeiffer.
Filip Książę Orlean, jego synowiec . . pan Janowski.
Książę du Maine, uznany syn Ludwika XIV. z matki Montespan . . . . . pan Sulikowski.
Margrabia de Torcy . . . . pan Karsznicki.
Hrabia de Voisin, minister stanu . . . pan Ładnowski.
Margrabia Desmartes, minister skarbu pan Królikowski Kon.
Lord Henry St. Jon Vice-Hrabia Bolinbroque, sekretarz stanu, minister spraw zagranicznych król. Anglii . . . . . pan Królikowski Kar.
D'Estré } przyjaciele Księcia . . { pan Benda.
Cregue } { pan Królikowski Kon.
Gremmont } { pan Wisłocki.
De la Favre } { pan Iwankowski.
Fronssac } { pan Galasiewicz.
Noc'e } { pan Stacherski.
Marchal, lekarz nadworny . . . . . . pan Wisłocki.
Bontemps kamerdyner królewski . . . pan Ładnowski.
Launaj kamerdyner pani Maintenon . . pan Stacherski.
Franciszka margrabina de Maintenon . panna Radzyńska.
Marion margrabina de Villettes } siostrzenice pani Maintenon { panna Szynglarska.
Caylus } { panna Ładnowska.
Dengeau } { panna Krajewska.
Panna Balbica zwaną Nauon, poufała pani Maintenon . . . . pani Krajewska.
Fanchetka, pokojowa margrabiny de Villettes . . . . pani Karsznicka.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w Paryżu — w 2, 3 i 5 w Wersalu — w 5 akcie w zamku letnim księcia du Maine pół mili od Wersalu.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.